

Adrianna Surmiak*

KŁAMSTWO JAKO PRZEDMIOT BADAŃ JAKOŚCIOWYCH. OGRANICZENIA I MOŻLIWOŚCI

Badania jakościowe nad kłamstwem, przynajmniej w obszarze socjologii i antropologii kulturowej, pojawiają się raczej sporadycznie. Co ciekawe, kłamstwo stosunkowo rzadko stanowi przedmiot badań socjologicznych, pomimo że klasycy socjologii, na przykład Georg Simmel (2005), Ferdinand Tönnies (2008), Erving Goffman (2008) podkreślali jego znaczenie dla stosunków społecznych. Podobnie w antropologii kulturowej niewiele jest systematycznych analiz poświęconych omawianemu zagadnieniu, chociaż dość łatwo można odnaleźć wzmianki o kłamstwie w relacjach z badań terenowych (zob. np. Malinowski 2002; Stoller 1987; Metcalf 2002). Zdecydowanie częściej niż socjologowie i antropologowie badają kłamstwo psychologowie, głównie przy użyciu metod ilościowych (zob. np. Ekman 2003; Vrij 2009; DePaulo 2008). Zajmują się oni przede wszystkim określeniem motywów oraz oznak kłamania, a także częstotliwości występowania takiego zachowania w określonym czasie w zależności od wybranych cech demograficznych lub/i psychologicznych.

Niewielkie zainteresowanie eksplorowaniem zagadnienia kłamstwa przez badaczy jakościowych z socjologii i antropologii kulturowej skłania do zastanowienia się, z czego wynika opisywany stan? W niniejszym artykule podejmę próbę odpowiedzi na powyższe pytanie, wskazując na pewne ograniczenia w badaniu kłamstwa metodami jakościowymi. Następnie omówię sposoby ich przezwyciężenia w nawiązaniu do wybranych studiów jakościowych nad kłamstwem (socjologicznych i antropologicznych), w tym głównie do badań własnych, które przeprowadziłam w katolickim Ośrodku Interwencji Kryzysowej dla kobiet zagrożonych prostytutką lub chcących porzucić jej uprawianie¹. Pozwoli mi to, jak sądzę, nakreślić możliwości analizowania tego zagadnienia metodami jakościowymi oraz ukazać korzyści wynikające z przyjęcia perspektywy jakościowej – korzyści odmienne niż w ujęciu ilościowym.

* **Adrianna Surmiak** – magister socjologii, doktor etnologii, prezes Fundacji Rozwoju Umiejętności Społecznych „Konsensus”.

¹ Wyniki tych badań stały się podstawą pracy doktorskiej pt. *Kłamstwo w perspektywie antropologii kulturowej. Interpretacje kłamstwa na przykładzie społeczności Katolickiego Ośrodka Interwencji Kryzysowej* napisanej pod kierunkiem dr hab. K. Kaniowskiej, prof. UŁ, którą obroniłam w 2012 roku.

Trudności w badaniu kłamstwa

John A. Barnes w książce *A pack of lies. Towards a sociology of lying* (1994) stwierdził, że socjologdy, antropologdy kultury, a w niektórych aspektach również psychologdy zadziwiająco rzadko – jak to ujął – badają zagadnienie kłamstwa. Niestety nie spróbował wyjaśnić przyczyn takiego stanu. Moim zdaniem, aktualność powyższej opinii w odniesieniu do socjologii i antropologii kulturowej, pomimo upływu czasu, wynika z faktu, że wymieniane w literaturze przedmiotu kryteria definiowania kłamstwa trudno zastosować w praktyce badawczej. Wielu badaczy definiuje kłamstwo (i oszustwo²) w oparciu o takie kryteria³, jak świadomość lub/i intencjonalność wprowadzenia (bądź wprowadzania)⁴ kogoś w błąd (zob. np. Puzynina 1992, Antas 1999, Chudy 2003, Ekman 2003, Derrida 2005, Vrij 2009)⁵. Konsekwencją ich przyjęcia jest trudność w rozpoznaniu omawianego zachowania⁶. Kłopot polega między innymi na rozróżnieniu kłamstwa od błędu. Załóżmy na przykład, że ktoś wypowiada zdanie niezgodne ze stanem faktycznym. Przypisanie tej osobie intencji wprowadzania w błąd okaże się nietrafne, jeśli wierzy ona, że to, co mówi, jest prawdą, ponieważ nie ma wtedy świadomości wywoływania w kimś błędnego przekonania na określony temat ani takiego celu⁷. Prowadzi to do wniosku, że badacz powinien umieć stwierdzić stan cudzej świadomości lub/i intencje jakiegoś działania. Jednakże poza laboratorium badawczym, gdzie kontroluje się rozmaite zmienne, możliwości uzyskania takiej wiedzy są ograniczone. Co więcej, rozpoznanie kłamstwa na podstawie czyjegoś zachowania (tonu głosu, gestykulacji itp.) bywa zwodnicze, gdyż – jak przekonuje Aldert Vrij – „[...] nie wszyscy kłamcy zachowują się w taki sam sposób w tej samej sytuacji” (Vrij

2 Przyjęcie wymienionych kryteriów skutkuje szerokim rozumieniem kłamstwa, które nierzadko utożsamia się z pojęciem oszustwa (zob. np. Vrij 2009; Masip, Garrido, Herrero 2004).

3 Nie należy przy tym mylić kryteriów definiowania kłamstwa z definicjami tego pojęcia, które zwykle są od siebie w jakiś sposób różne. Niekiedy taka odmienność wynika z przyjęcia dodatkowych warunków zaistnienia kłamstwa. Na przykład Paul Ekman uważa, że dla stwierdzenia kłamstwa, oprócz intencji zmylenia innej osoby, istotny jest brak uprzedzenia o zamiarze takiego zachowania oraz brak wprost wyrażonej przez odbiorcę komunikatu prośby o wprowadzenie go w błąd (Ekman 2003, s. 28-29).

4 W literaturze przedmiotu „wprowadzenie w błąd” najczęściej odnosi się do zachowania zakończonego „sukcesem” (okłamaniem), podczas gdy wyrażenie „wprowadzanie w błąd” obejmuje także nieudane próby wywołania w kimś mylnego wrażenia na pewien temat (zob. np. Barnes 1994; Vrij 2009).

5 Nie oznacza to całkowitej zgodności w sposobie rozumienia omawianego pojęcia. Kontrowersje wzbudza na przykład określenie stosunku kłamstwa do innych form nieszczerości (oszustwa, manipulacji itp.) czy też kwestia statusu samookłamywania.

6 W niniejszym artykule nie biorę pod uwagę autoetnografii.

7 Warto dodać, że uwaga ta dotyczy również zachowań niewerbalnych (zob. np. Antas 1999; Masip, Garrido, Herrero 2004).

2009, s. 50). Pojawia się zatem pytanie, czy badacz może uzyskać pewność, że dana osoba celowo i/lub świadomie wprowadziła inną w błąd?

Dowody i pseudodowody kłamstwa

Stwierdzenie kłamstwa często odbywa się na podstawie tak zwanych dowodów, a więc przesłanek potwierdzających, że pewna osoba świadomie lub/i intencjonalnie wprowadziła kogoś w błąd. Dla celów analitycznych przyjmijmy, że taki dowód może mieć charakter bezpośredni, jak w przypadku przyznania się do kłamstwa, lub pośredni, gdy o kłamstwie wnioskujemy na podstawie określonych okoliczności – na przykład czyjaś wypowiedź stoi w sprzeczności z postępowaniem tej osoby lub/i informacjami z innych źródeł. Kierowanie się dowodami kłamstwa w jego rozpoznaniu niejednokrotnie jest trafne, choć narażone na pewne zafałszowania. Jeśli chodzi o dowód bezpośredni, to wyjawienie, że okłamało się daną osobę w jakiejś sprawie, niekoniecznie musi być prawdziwe. Ktoś może przyznać się do kłamstwa, pomimo że nie miało ono miejsca, na przykład ze względu na przekonanie o korzyściach płynących z takiego zachowania (por. Vrij 2009) lub w wyniku przebywania pod wpływem dużego stresu i napięcia emocjonalnego (Daloz 2004). Z kolei zagrożeniem dla wiarygodności dowodu pośredniego jest przede wszystkim ograniczony dostęp badacza do wiedzy o okolicznościach rzekomego wprowadzenia w błąd, a więc nieznanostwo informacji, które przeczyłyby kłamstwu. Dodatkowo, zarówno w przypadku oceny wiarygodności dowodu bezpośredniego, jak i pośredniego należy wziąć pod uwagę, że badany może wprowadzić siebie samego w błąd odnośnie tego, co uznaje za prawdę w określonej sprawie. Takie działanie albo jest w jakiś sposób świadome – jeśli osoba wie, że okłamuje samą siebie, albo nieświadome – jeśli wierzy ona w prawdziwość fałszywego przekonania (zob. np. Barnes 1994; Chudy 2003; Bayne 2010, s. 1-22). Co ważne, wspomnianą wiarę jednostka może nabyć z czasem zarówno wtedy, gdy sama siebie próbuje wprowadzić w błąd, jak i w przypadku wielokrotnej próby okłamania innych w danej sprawie (zob. np. Arendt 1994, s. 267-308; Massé 2002). Kwestia wprowadzania siebie samego w błąd utrudnia więc badaczowi rozpoznanie kłamstwa i sugeruje większą ostrożność i uważność w nazywaniu kogoś kłamcą. To jednak nie koniec kłopotów w badaniu kłamstwa metodami jakościowymi.

Dowody rzekomej prawdziwości danego zachowania

Powyższe rozważania dotyczyły niebezpieczeństwa błędnego rozpoznania kłamstwa, czyli sytuacji, w której zewnętrzny obserwator może nazwać kłamstwem zachowanie niespełniające kryteriów definicyjnych tego pojęcia – świadomości lub/i intencjonalno-

ści wprowadzania kogoś w błąd. Teraz chciałabym wskazać na trudność o charakterze odmiennym niż dotychczas omówiona, związaną z dowodami rzekomej prawdziwości pewnych zachowań. W tym wypadku zagrożenie polega na zignorowaniu kłamstwa⁸. Czasami jest to kwestia zbiegu okoliczności, jak wtedy, gdy ktoś celowo rozpowiada, według własnej wiedzy fałszywą informację, że nielubiany kolega ma romans, przy czym nie wiedząc o tym mówi prawdę (choć nie jest prawdopodobny). W opisaney sytuacji trudno rozpoznać kłamstwo, ponieważ jego treść posiada empiryczne potwierdzenie⁹. W tym sensie dowód, choć literalnie prawdziwy – kolega rzeczywiście zdradza swoją żonę – sprzyja kłamstwu, a nie prawdopodobności.

Często również sam kłamca na rozmaite sposoby stara się uwiarygodnić prawdziwość swojego przekazu. Przykładowo, fałszywe stwierdzenie: „pracuję w restauracji X jako pomoc kuchenna” zyskuje na realności poprzez dokładne opisy współpracowników czy przyrządzanych potraw – pod warunkiem oczywiście, że słuchacz nie posiada na ten temat innej wiedzy i nie podejrzewa kłamstwa. Osoba wprowadzająca w błąd może także zastosować materialne potwierdzenia prawdziwości kłamstwa poprzez używanie określonych atrybutów. W medialnej sprawie Mariusza K. – wykładowcy na trzech polskich uczelniach, który podawał się za doktora habilitowanego z Izraela – podstawą kłamstwa były fałszywe dokumenty poświadczające uzyskanie przez niego kolejnych stopni naukowych. Dodatkowo Mariusz K. udawał chasyda, co między innymi ułatwiało mu odpowiedni strój (zob. np. <http://www.gazetaprawna.pl/artykuly/741851,falszywy-wykladowca-zatrzymany-udawal-profesora-z-izraela.html>). Płynie z tego wniosek, że aby uwiarygodnić świadome i/lub celowe wprowadzenie w błąd, niezbędna jest niekiedy strategia postępowania. Oczywiście zależy to od sytuacji. Kłamca może bowiem podjąć tylko pojedyncze działanie wzmacniające prawdziwość lub maskujące fałszywość przekazu – jak w przypadku odciążenia uwagi od wątku, którego kłamstwo dotyczy, żeby zmniejszyć szanse jego rozpoznania. Z powyższych rozważań wynika, że badacz powinien nie tylko krytycznie ocenić dowody kłamstwa w danej sprawie, ale również dowody prawdziwości analizowanych zachowań. Utrudnia to uzyskanie pewności, że kłamstwo w ogóle miało miejsce, a zarazem rodzi pytanie, jak badać kłamstwo metodami jakościowymi?

8 Takie niebezpieczeństwo wiąże się nie tylko z fałszywymi dowodami prawdziwości pewnych zachowań, ale również z innymi czynnikami, które ze względu na objętość niniejszego artykułu nie sposób omówić, np. relacją emocjonalną z kłamcą czy formą wprowadzania w błąd.

9 Niekoniecznie sprzyja to kłamcy. Dla przykładu załóżmy, że włamywacz stara się wymusić na nastoletniej córce właścicieli posiadłości, do której wtargnął, informację o tym, gdzie w domu znajduje się cenna biżuteria. Aby zyskać na czasie, podaje ona – według swojej wiedzy – nieprawdziwe miejsce jej ukrycia. Nie wie jednak, że rodzice dla bezpieczeństwa zmienili schowek na biżuterię na ten, który wskazała. W omawianym przypadku konsekwencją potwierdzenia fałszywej prawdziwości jest strata materialna osób bliskich kłamcy, której, o ironio, kłamca starł się uniknąć poprzez wprowadzenie w błąd.

Sposoby badania kłamstwa metodami jakościowymi

Kłopoty w rozpoznawaniu kłamstwa z pozycji zewnętrznego obserwatora mogą zniechęcać do badania tego zagadnienia poza laboratorium badawczym. Niemniej jednak w literaturze przedmiotu znajdują się opracowania dotyczące kłamstwa oparte na badaniach, w tym na badaniach jakościowych. Sugeruje to, że badacze jakościowi poradzili sobie z omówionymi wcześniej trudnościami. Co ciekawe, w ich artykułach bądź książkach brakuje informacji na ten temat. Zazwyczaj nie problematyzują oni rozpoznania kłamstwa ani nawet często nie podają, w jaki sposób uzyskali wiedzę, że takie zachowanie zaistniało w danej sytuacji¹⁰ (zob. np. Fainzang 2002; Dongen 2002; Blum 2007¹¹). Jednym z wyjątków jest artykuł *Police lying* autorstwa Petera K. Manninga (1974). Wspomniany socjolog przeprowadził badania nad kłamstwem w latach 1972-1973 w London Metropolitan Police. Swoją analizę oparł na wywiadach fokusowych z pracującymi tam policjantami oraz obserwacji uczestniczącej polegającej na towarzyszeniu funkcjonariuszom w trakcie ich czynności służbowych. Manning zajął się sytuacjami, w których kłamstwo nie zostało rozpoznane przez osobę okłamaną – klienta lub innego policjanta. Przyjął bowiem, że obserwator jest w stanie trafnie przypisać komuś intencję wprowadzenia w błąd. Wprawdzie nie wyraził tego wprost, ale sądzę, że za podstawę rozpoznania kłamstwa uznał swoją wiedzę o sytuacji oraz sposobach myślenia i działania badanych policjantów. Zignorował tym samym omówione wcześniej niebezpieczeństwa lub w ogóle nie wziął ich pod uwagę.

Inne podejście do badania zagadnienia kłamstwa na gruncie antropologii medycznej zaproponowały Els van Dongen i Sylvie Fainzang w artykule *Lying, misery and illness: towards a medical anthropology of the lie* (2002). Ich zdaniem, antropolog powinien zająć się badaniem znaczeń, jakie aktorzy społeczni przypisują kłamstwu w pewnych sytuacjach, poprzez przyjrzenie się sposobom użycia tego pojęcia. Pozwoli to, jak przekonują Dongen i Fainzang, dotrzeć do mechanizmów kłamania i przyczyn takich zachowań nie tylko na płaszczyźnie indywidualnej, ale również społeczno-kulturowej. Zgodnie z referowaną koncepcją, należy zrezygnować z przyjmowania jakiejś definicji kłamstwa na rzecz zrozumienia, co myślą na ten temat osoby badane. Co ciekawe, zarówno Dongen, jak i Fainzang w artykułach empirycznych nie do końca stosują się do przedstawionych postulatów. W analizie pierwszej z wymienionych badaczek trudno rozeznaczyć, co stanowi podstawę stwierdzenia kłamstwa w przywołanych przez nią sytuacjach (kto tak twierdzi) (Dongen 2002). Fainzang natomiast w większości rozpatrywanych przypadków kieruje się przyjętą przez siebie definicją kłamstwa, a zatem nie uwzględnia opinii badanych w tej kwestii (2002). Podsumowując, wprawdzie Dongen

10 Nie mam na myśli informacji o zastosowanych metodach bądź technikach badań. Chodzi mi o podstawę stwierdzenia, że analizowane zachowanie jest kłamstwem.

11 Dotyczy to części etnograficznej przeprowadzonych przez Susan D. Blum badań.

i Fainzang zaproponowały sposób badania kłamstwa, który pozwala ominąć kłopoty związane z jego rozpoznaniem, to jednak z ich artykułów empirycznych nie wynika, aby go zrealizowały¹².

Jakościowe badanie kłamstwa w niewielkiej społeczności

Badania nad kłamstwem, jak już wspomniałam, przeprowadziłam w katolickim Ośrodku Interwencji Kryzysowej dla kobiet zagrożonych prostytutką lub chcących porzucić jej uprawianie. W pierwszym etapie badań zastosowałam niejawną obserwację uczestniczącą¹³, najpierw w roli podopiecznej¹⁴, a potem wolontariuszki¹⁵. Okres ten trwał przez ponad półtora roku (od 15.08.2005 r. do 30.04.2007 r.). W placówce mogło wtedy przebywać maksymalnie jedenaście podopiecznych mieszczących się w elastycznie traktowanym przedziale wieku 18-30 lat (razem z ewentualnymi dziećmi do 1 roku życia). Siostry zakonne prowadzące Ośrodek przyjęły, że podstawowym warunkiem zamieszkania w nim na okres roku z możliwością przedłużenia jest trudna sytuacja materialna (w przypadku osób pełnoletnich)¹⁶. Sumarycznie, w placówce mieszkałam z siedemnastoma podopiecznymi. Większość z nich posiadała wykształcenie zasadnicze zawodowe bądź podstawowe, ale część kontynuowała naukę w szkole średniej lub na studiach. Opiekę nad dziewczynami (choć nie przez cały czas) sprawowały trzy siostry zakonne i jedna świecka wychowawczyni (była siostra zakonna). To właśnie one zwróciły moją uwagę na problem kłamstwa w badanej społeczności, ponieważ uważały, że podopieczne nieustannie je okłamują, a także okłamują inne podopieczne. Ich zdaniem utrudniało to porozumienie oraz pomaganie. Dodatkowo z moich obserwacji wynikało, że kłopot sprawiały również zarzuty kłamstwa w kontaktach pomiędzy podopiecznymi, które powodowały i towarzyszyły wielu konfliktom. W związku z powyższym, pod koniec pobytu w placówce postawiłam sobie dwa cele dalszych badań. Po pierwsze, chciałam zrozumieć fenomen kłamstwa w społeczności Ośrodka poprzez zastosowanie perspektywy antropologii kulturowej. Po drugie, zależało mi na wyciągnięciu z badań wniosków przydatnych dla kadry Ośrodka oraz personelu instytucji o podobnym profilu pomocy w poradzeniu sobie z problemem kłamania w ich placówkach.

12 Moim zdaniem obydwie antropolożki uwiarygodniły prawdziwość swojej analizy autorytetem etnograficznym (pobytem w terenie i zanurzeniem w badanej społeczności) zamiast rzetelną informacją o sposobie określania tego, co jest (i dla kogo) kłamstwem (więcej zob. Surmiak 2014 a).

13 O chęci przeprowadzenia badań poinformowałam tylko siostrę kierującą placówką.

14 Nie zrobiłam tego w sposób zamierzony – status podopiecznej przypisały mi przebywające w placówce dziewczyny. Byłam wtedy w podobnym do nich wieku i wykonywałam te same obowiązki, co niewątpliwie sprzyjało takiej interpretacji – podobnie jak brak jasnej informacji o moim statusie w Ośrodku.

15 Zmiana nastąpiła po 14 miesiącach mojego pobytu w placówce z powodu konfliktu, jaki miałam z jedną z podopiecznych.

16 W Ośrodku nie mogły przebywać osoby spożywające substancje psychoaktywne oraz chore psychicznie.

Trudności z rozpoznaniem kłamstwa, które omówiłam w pierwszej części niniejszego artykułu, skłoniły mnie do zbadania tego zagadnienia w sposób podobny do zaproponowanego przez wspomniane już antropolożki – Els van Dongen i Sylvie Fainzang (choć wtedy jeszcze nie znałam ich koncepcji). Pod wpływem antropologii interpretatywnej Clifforda Geertza uznałam, że przeanalizuję znaczenia, jakie przypisują kłamstwu członkowie społeczności Ośrodka (zob. np. Geertz 2000, 2005). Innymi słowy, zainteresowało mnie, jak badani rozumieją pojęcie kłamstwa w odniesieniu do konkretnych sytuacji oraz co to pojęcie dla nich wyraża – jakie wartości, poglądy, emocje. Inaczej więc niż Dongen i Fainzang odwołałam się do konkretnej koncepcji znaczenia. Ponadto rozdzieliłam interpretacje badacza od interpretacji badanych, przy czym obydwie uczyniłam przedmiotem swojej analizy¹⁷. W dalszych badaniach zastosowałam różne narzędzia badawcze (tzw. triangulację): przede wszystkim wywiady częściowo ustrukturyzowane i swobodne z osobami, z którymi mieszkalam w trakcie niejawniej obserwacji uczestniczącej, a także ze współpracownikami Ośrodka. Od marca do maja 2009 roku przeprowadziłam rozmowy z członkami kadry Ośrodka, dwunastoma podopiecznymi¹⁸, a także z psychoterapeutką, socjoterapeutką oraz ówczesną (w trakcie prowadzenia wywiadów) wolontariuszką. Za przydatne uznałam również skorzystanie z technik pomocniczych, m.in. map mentalnych oraz analizy dokumentów (dwóch egzemplarzy „Zasad funkcjonowania domu”)¹⁹.

Niektóre korzyści z badania kłamstwa metodami jakościowymi

W tej części artykułu chciałabym wskazać na trzy korzyści z badania kłamstwa metodami jakościowymi na przykładzie badań przeprowadzonych w Ośrodku. Pierwszą z korzyści jest możliwość przyjrzenia się znaczeniom (w przyjętym przeze mnie rozumieniu), jakie badani przypisują kłamstwu w odniesieniu do konkretnych sytuacji. Badacz, który nie narzuca własnej definicji kłamstwa, zyskuje szansę uchwycenia zmienności, niuansowości, a przede wszystkim istotności pewnych czynników w nazywaniu jakiegoś zachowania w ten sposób. Na przykład moi rozmówcy dużą wagę w definiowaniu kłamstwa przywiązywali do skutku wprowadzających w błąd zachowań, a więc do kryterium rzadko uwzględnianego w literaturze przedmiotu. Badani używali pojęcia kłamstwa głównie w przypadku, gdy wprowadzenie w błąd wiązało

17 Co więcej, zainspirowana przemyśleniami Anny Wyki (1993) stwierdziłam, że badacz niekoniecznie powinien zawiesić swoje sądy moralne na temat kłamstwa, jak proponują Dongen i Fainzang (2002). Moim zdaniem, lepiej włączyć je w obszar refleksji i dialogu z osobami badanymi (Surmiak 2014a).

18 W Ośrodku przez 3 miesiące mieszkał partner ówczesnej podopiecznej (i były klient), który również w pewnym sensie korzystał z pomocy Ośrodka, dlatego przeprowadziłam z nim wywiad.

19 Zgodnie z zastosowanym przeze mnie podejściem bricolage'u metodologicznego (Denzin, Lincoln 2009, s. 19-75) sięgałam po różne techniki pomocnicze, wykorzystując je w sposób pasujący do założonych przeze mnie celów.

się z własną lub cudzą szkodą – szkodą nie tylko o charakterze pragmatycznym, ale przede wszystkim emocjonalnym (np. zawiedzione nadzieje, oczekiwania). Poza tym często kojarzyli takie zachowanie ze zdarzeniami bolesnymi, złymi relacjami z osobami bliskimi, postępowaniem niewłaściwym i krzywdzącym²⁰. Z przeprowadzonej analizy materiału badawczego wynika ponadto, że kłamstwo zyskiwało odmienne sensy w zależności od przyjętej przez rozmówcę perspektywy. Na przykład siostry zakonne w postrzeganiu kłamstwa często kierowały się zasadami etyki chrześcijańskiej, w związku z czym widziały w takim postępowaniu przede wszystkim wykroczenie moralne. Podopieczne natomiast, które niejednokrotnie także negatywnie oceniały kłamstwo, jednocześnie traktowały je jako pewną strategię zachowania pozwalającą osiągnąć założony cel, formę zaprzeczenia własnej niemocy (zob. Surmiak 2014a, 2014b). Wynika z tego, że badania jakościowe pozwalają ukazać różne spojrzenia na kłamstwo, przy czym w omawianym przypadku są to spojrzenia osób, które doświadczyły kłamstwa w rozmaitych rolach (kłamcy, osoby okłamanej, obserwatora lub ofiary kłamstwa) i kontekstach, między innymi w kontekście wspólnego zamieszkiwania w Ośrodku. W odniesieniu do ostatniej z wymienionych kwestii warto zauważyć, że kłamstwo spełniało w placówce różne funkcje. Na przykład z moich obserwacji oraz wypowiedzi badanych wynika, że podopieczne starały się niekiedy w ten sposób zwrócić na siebie uwagę i zainicjować rozmowę z siostrami zakonnymi. Obydwie strony traktowały to jako rodzaj gry, swoisty „teatr kłamstwa” (Dongen 2002), który stawał się bezpieczną formą negocjowania granic pomiędzy zachowaniami dopuszczalnymi a zakazanymi. Takie kłamstwa były brane „w nawias” i traktowane przez partnerów interakcji jako forma zabawy, rodzaj kokieterii (Surmiak 2014a, 2014b). Możliwość określenia społecznych funkcji kłamstwa w badanej społeczności uważam za drugą korzyść z badania tego zagadnienia metodami jakościowymi.

Ostatnią, chyba najważniejszą zaletą badania kłamstwa w perspektywie jakościowej, którą chciałabym omówić w niniejszym artykule, jest sposobność uchwycenia złożoności omawianego zagadnienia oraz osadzenia jego analizy w rozmaitych kontekstach. Dla przykładu, badani stwierdzili, że podopieczne Ośrodka często okłamują wychowawców w kwestii sprzątnięcia²¹ mówiąc, że wykonały czynności, których w rzeczywistości nie zrobiły. Oczywiście łatwo w tym miejscu wskazać na potencjalne motywy takiego zachowania, typu brak czasu czy lenistwo. Jednakże zebrany materiał badawczy ukazuje szerszy obraz tej sytuacji. Sprzątnięcie stanowi ważny element życia w Ośrodku, co podkreśla regulamin. Podopieczne są zobowiązane do codziennego posprzątnięcia

20 Wyjątek stanowiły zachowania własne, które badani traktowali łagodniej niż zachowania opowiedane z perspektywy obserwatora kłamstwa lub osoby okłamanej.

21 Szerzej omawiam tę kwestię w innym artykule (zob. Surmiak 2014b).

określonej przestrzeni (oprócz sprzątania bieżącego), a raz w tygodniu do tzw. generaliki, czyli bardzo dokładnego czyszczenia i porządkowania budynku Ośrodka (oraz ogrodu). Siostry zakonne traktują sprzątanie i czystość (otoczenia i osobistą) nie tylko w kategoriach pragmatycznych, ale także symbolicznych – jako wyraz porządkowania własnego życia oraz świadectwo czystości moralnej (por. Douglas 2007). Jeśli więc podopieczna dobrze wywiązuje się z tego obowiązku, to w oczach sióstr zakonnych jest to sygnał jej przemiany osobowościowej, potwierdzenie – by posłużyć się słowami wychowawców – „zdrowienia” i „stawania na nogi”. Pozycja takiej podopiecznej w hierarchii Ośrodka rośnie lub ulega wzmocnieniu, co może wiązać się z pewnymi przywilejami (np. większym kredytem zaufania). Dodatkowo rywalizacja pomiędzy podopiecznymi o względy sióstr zakonnych wydaje się bardzo duża. Podopieczne mogą więc kłamać w kwestii sprzątania, by uzyskać „nagrodę” (nie ma kar za nieposprzątanie). Dlaczego jednak nie wykonują tej czynności? Czy rzeczywiście powodem jest lenistwo lub niechęć do sprzątania? Z pewnością wymienione elementy odgrywają pewną rolę²². Zebrany materiał badawczy pozwala stwierdzić ponadto, że trafiające do Ośrodka kobiety często nie mają umiejętności tak dokładnego, jak chciałyby siostry zakonne, sprzątania, a niekiedy również nie dostrzegają brudu w danej przestrzeni. Wynika z tego, że kłamstwo niekoniecznie stanowi strategię oporu przeciwko wspomnianym wymogom. Niejednokrotnie jest raczej wyrazem uległości wobec kadry Ośrodka (por. Fainzang 2002), rodzajem pomostu pomiędzy oczekiwaniami, które trudno spełnić, a chęcią uzyskania akceptacji i potwierdzenia własnego „zdrowienia” czy „stawania na nogi”.

Powyższy przykład, ze względu na objętość niniejszego artykułu omówiony – podobnie jak inne – jedynie skrótowo, wskazuje, że analiza zagadnienia kłamstwa w Ośrodku wymaga odwołania się do wielu kontekstów związanych z kłamstwem oraz tym, czego kłamstwo dotyczy (treścią kłamstwa). Omawiane zachowanie pojawiło się bowiem w konkretnych relacjach, okolicznościach, a także w konkretnych ramach instytucjonalnych, czyli pewnym układzie obowiązujących norm i wartości, organizacji przestrzennej itp. Zgłębiając zagadnienie kłamstwa w Ośrodku, nie sposób nie poruszyć wymienionych zagadnień, przez co wchodzi się w sieć wzajemnie ze sobą powiązanych elementów. Dzięki temu można dotrzeć do mechanizmów kłamania oraz uwarunkowań kłamstwa w szerokim układzie odniesień: osobistych, sytuacyjnych, instytucjonalnych i społeczno-kulturowych.

²² Na przykład niektóre podopieczne kojarzyły sprzątanie z opresyjnym partnerem, dla którego „nieporządek” stanowił pretekst do ich pobicia. Powiązanie sprzątania z karą wzmacniała także kadra Ośrodka, ponieważ często za wykroczenia przeciw zasadom placówki podopieczne otrzymywały dodatkowy dyżur sprzątania.

Podsumowanie

W niniejszym artykule najpierw wskazałam na ograniczenia związane z badaniem kłamstwa metodami jakościowymi, a następnie na możliwości ich przezwyciężenia. Przekonywałam, że trudności badacza polegają na trafnym rozpoznaniu kłamstwa w oparciu o popularne w literaturze przedmiotu kryteria definicyjne tego pojęcia, takie jak świadomość lub/i intencja wprowadzenia w błąd. Z omówionych sposobów stwierdzenia kłamstwa przez badaczy jakościowych: wnioskowanie o jego pojawieniu się na podstawie wiedzy o sytuacji oraz wiedzy o sposobach myślenia i działania potencjalnych kłamców versus poleganie na interpretacjach aktorów społecznych – w badaniach własnych zastosowałam drugi z wymienionych. Pozwoliło mi to ominąć wspomniane trudności. Co więcej, dzięki badaniu znaczeń kłamstwa uchwyciłam sposoby rozumienia tego pojęcia przez osoby badane, poznałam mechanizmy i funkcje kłamania w Ośrodku oraz przyczyny takich zachowań na różnych płaszczyznach. Na bardziej ogólnym poziomie umożliwiło mi to zrozumienie problemu kłamstwa w badanej społeczności oraz zaproponowanie rozwiązań, które mogą poprawić komfort życia mieszkańców Ośrodka oraz skuteczność świadczonej pomocy. Sądzę, że wymienione korzyści z badania kłamstwa nie dotyczą jedynie przeprowadzonych przeze mnie badań. Omawiane zachowanie jest bowiem dość powszechne w różnych sferach życia społecznego, a zatem i w innych społecznościach. Pojawia się natomiast pytanie, czy zarysowane możliwości badania kłamstwa w ujęciu jakościowym odnoszą się również do dużych zbiorowości? Pytanie to pozostawiam na razie bez odpowiedzi.

LITERATURA

- ANTAS J. (1999), O kłamstwie i kłamaniu. Studium semantyczno-pragmatyczne, TAIWPN Universitas, Kraków.
- ARENDE H. (1994), Prawda i polityka, [w:] H. Arendt, Między czasem minionym a przyszłym. Osem ćwiczeń z myśli politycznej, Wyd. Aletheia, Warszawa, 267-308.
- BARNES J.A. (1994), A Pack of Lies. Towards a sociology of lying, Cambridge University Press, Cambridge.
- BAYNE T. (2010), Delusion and Self-Deception: Mapping the Terrain, [w:] Delusion and Self-Deception: Motivational and Affective Influences on Belief-Formation, red. T. Bayne J. Fernandez, Psychology Press, New York, Hove, 1-22.
- BLUM S.D. (2007), Lies that Bind. Chinese Truth, Other Truths, Rowman & Littlefield Publishers, Lanham.
- CHUDY W. (2003), Filozofia kłamstwa. Kłamstwo jako fenomen zła w świecie osób i społeczeństw, Oficyna Wyd. Volumen, Warszawa.
- DENZIN N.K., LINCOLN Y.S. (2009), Wprowadzenie. Dziedzina i praktyka badań jakościowych, [w:] Metody badań jakościowych, t. 1, red. N.K. Denzin, Y.S. Lincoln, PWN, Warszawa, 19-75.
- DEPAULO B.M. (2008), Różne oblicza kłamstwa, [w:] Dobro i zło z perspektywy psychologii społecznej, red. A.G. Miller, WAM, Kraków, s. 379-437.

- DERRIDA J. (2005), *Historia kłamstwa. Prolegomena. Wykład warszawski*, Wyd. IFiS PAN, Warszawa.
- DONGEN E. (2002), *Theatres of the lie: 'crazy' deception and lying as drama*, „*Anthropology & Medicine*”, 9, 2, 135-151.
- , FAINZANG S. (2002), *Lying, misery and illness: towards a medical anthropology of the lie*, „*Anthropology & Medicine*”, 2, 85-95.
- DOUGLAS M. (2007), *Czystość i zmaza*, PIW, Warszawa.
- EKMAN P. (2003), *Kłamstwo i jego wykrywanie w biznesie, polityce i małżeństwie*, PWN, Warszawa.
- FAINZANG S. (2002), *Lying, secrecy and power within the doctor-patient relationship*, „*Anthropology & Medicine*”, 9, 2, 117-133.
- GEERTZ C. (2000), *Interpretacja kultur. Wybrane eseje*, WUJ, Kraków.
- (2005), *Wiedza lokalna. Dalsze eseje z zakresu antropologii interpretatywnej*, WUJ, Kraków.
- GOFFMAN E. (2008), *Człowiek w teatrze życia codziennego*, Wyd. Aletheia, Warszawa.
- MALINOWSKI B. (2002), *Dziennik w ścisłym znaczeniu tego wyrazu*, Wyd. Literackie, Kraków.
- MASIP J., GARRIDO E., HERRERO C. (2004), *Defining deception*, „*Anales de Psicología*”, 1, 147-171.
- MASSÉ R. (2002), *Godé deceptions and lies told by the ill: the Caribbean sociocultural construction of truth in patient – healer encounters*, „*Anthropology & Medicine*”, 9, 2, 175-188.
- METCALF P. (2002), *They Lie, We Lie: Getting on with Anthropology*, Routledge, London-New York.
- PUZYNINA J. (1992), *O kłamaniu i kłamstwie*, [w:] *Język wartości*, red. J. Puzynina, PWN, Warszawa, 186-202.
- SIMMEL G. (2005), *Socjologia*, PWN, Warszawa, 231-233.
- STOLLER P. (1987), *In Sorcery's Shadow*, The University of Chicago Press, Chicago and London.
- SURMIAK A. (2014a), *Antropologia kłamstwa? Badania nad kłamstwem w perspektywie antropologii społeczno-kulturowej*, „*Kultura i Społeczeństwo*”, 4, 167-190.
- (2014b), *Dewiacja jako choroba. Proces „zdrowienia” oraz problem kłamstwa w kontekście Katolickiego Ośrodka Interwencji Kryzysowej dla kobiet zagrożonych prostytutką lub chcących porzucić jej uprawianie*, „*Normy, Dewiacje i Kontrola Społeczna*”, 15, 236-265.
- TÖNNIES F. (2008), *Wspólnota i stowarzyszenie. Rozprawa o komunizmie i socjalizmie jako empirycznych formach kultury*, PWN, Warszawa.
- WYKA A. (1993), *Badacz społeczny wobec doświadczenia*, Wyd. IFiS PAN, Warszawa.
- VRIJ A. (2009), *Wykrywanie kłamstw i oszukiwania. Psychologia kłamania i konsekwencje dla praktyki zawodowej*, WUJ, Kraków.
- <http://www.gazetaprawna.pl/artykuly/741851,falszywy-wykladowca-zatrzymany-udawal-profesora-z-izraela.html> (wgląd 15.11.2014 r.).

Adrianna Surmiak

A LIE AS THE SUBJECT OF QUALITY RESEARCH. LIMITATIONS AND POSSIBILITIES

Summary

Quality sociologists and culture anthropologists comparatively rarely examine the question of a lie. It is more often the concern of research by psychologists mainly by means of quantity methods. It seems to be resulting from some difficulties in the research itself which is connected with the accurate recognition of a lie.

The article discusses the abovementioned difficulties and at the same time it points to the possibilities to overcome them based on chosen quality research concerning lie. It further stresses some advantages arising from the analysis of the question in the quality frame, based on research carried out in Catholic Centre of Crisis Intervention for women at risk of prostitution or those who strive to stop prostituting.